

Czego uczą nas zebrania sprawozdawczo-wyborcze w podstawowych organizacjach partyjnych

Po zakończeniu wyborów do gromadzkich rad narodowych, Komitet Powiatowy w Krośnie przystąpił do realizacji instrukcji KC w sprawie likwidacji komitetów gminnych i powołania podstawowych organizacji partyjnych w nowopowstałych gromadach. Instrukcja KC omówiona została z aktywnym powiatowym i po przygotowaniach organizacyjnych rozpoczęły się w podstawowych organizacjach wybory nowych władz partyjnych.

Na odbywających się zebraniach spotykają się członkowie partii z kilku wsi wchodzących w skład jednej gromady. Tak w dyskusji jak i sprawozdaniach uwidacznia się śmiała krytyka popełnianych błędów. Większość odbytych zebrań wykazuje dobre przygotowanie organizacyjne, członkowie i kandydaci partii na ogół wnikliwie zastanawiają się nad swą pracą, wysuwają wnioski na przyszłość. Niemniej są wypadki, że zebrania nie odbywają się w zaplanowanym terminie, względnie przy małej frekwencji. Np. w Bratkówce, po mimo wcześniejszego zawiadomienia członków partii z Rzepnika nie raczyli oni przybyć na zebranie. W tym wypadku mamy do czynienia z wyraźnym lekceważeniem przez towarzyszy swych obowiązków partyjnych, z łamaniem dyscypliny partyjnej. Podobnie nie odbyło się zebranie w Miejscu Piastowym, gdzie na ogólną liczbę 8 członków partii nie przybyło 3. Miejscowy aktyw jak i odpowiedzialny za gromadę pracownik Komitetu Powiatowego nie dołożyli wysiłku, aby zebranie to należycie przygotować.

Jednym z ważnych problemów pracy partyjnej, omawianym na większości zebrań jest zagadnienie gospodarki wewnątrzpartyjnej. Ta sprawa była u nas dość mocno zaniedbana. Podstawowa Organizacja Partyjna w Nadolu przystąpiła np. do wyborów władz partyjnych bez uprzedniego uporządkowania swej gospodarki.

W Nadolu, Teodorówce i Dukli, członkowie partii nie opłacają regularnie składek członkowskich, a ci natomiast, którzy je uiszczają nie

otrzymują w terminie znaczków. Jest tu kilku kandydatów z przedłużonym stażem kandydackim. W ewidencji figurują nazwiska 3 towarzyszy, którzy dawno wyjechali z gromady, ale ani sekretarz organizacji partyjnej, ani b. sekretarz Komitetu Gminnego ani też instruktor KP pracujący na tym terenie nie zastanawiali się wcześniej, aby uporządkować gospodarkę partyjną tej organizacji. Skutek był taki, że trzeba było z tego powodu odwołać zapowiedziane zebranie sprawozdawczo-wyborcze.

Na odbytych pierwszych dziesięciu zebraniach wyborczych, obsługiwanych przez członków egzekutywy KP i kierowników wydziałów, towarzysze z organizacji partyjnych dużo radzili nad dotychczasowym stylem pracy partyjnej, nad wzmocnieniem dyscypliny partyjnej wśród członków i kandydatów. Dużo również uwagi poświęcano zagadnieniu wzrostu szeregów partii. I tu od razu nasuwa się jeden wniosek. Zebrania sprawozdawczo-wyborcze przekonały nas, że wielu członków nie zna uchwały grudniowej KC w sprawie wzrostu i regulacji składu partii. Tej uchwały nie zna także aktyw pracujący w terenie. Z jednej strony nie widzi się dobrych ofiarnych ludzi bezpartyjnych, z którymi należałoby pracować w celu przygotowania ich do wstąpienia do partii, z drugiej zaś strony organizacje partyjne nie umieją zająć zdecydowanego stanowiska w stosunku do tych, którzy zaśmiecają nasze szeregi, dla których nie ma miejsca w partii.

Przykładem może być tu organizacja partyjna w Jeliczu, mająca w swych szeregach notorycznego pijaka. Zająca, który postępowaniem swoim podrywa autorytet całej organizacji. I jak dotąd organizacja partyjna nie potrafiła się z nim rozstać. Również towarzysze z Korczyny wyciągnąć muszą wnioski w stosunku do zaniebujących swe obowiązki członków partii.

Dużo nauczyło nas zebranie w Kobylanach, obsługiwane przez członka egzekutywy KP tow. Antoniego Ba-

la. Było ono dobrze przygotowane przez pracownika KP tow. Kanię. Na zebraniu tym towarzysze krytykowali słabą pracę członków partii, wyróżniając jednocześnie aktywnych członków tow. Feliksa Szydła, Karola Bala, Tomasza Rogala i innych. Zabierając w dyskusji głos tow. Helena Macko mocno krytykowała pracę gminnego delegata MS oraz pracę b. gminnej rady w Chorkówce, za błąd jaki panował w rejestrach obywatelskich dostaw. Ludzi, którzy wywiązali się ze świadczeń wobec państwa niepotrzebnie ściągano do delegatury po dwa i więcej razy.

W wielu wypowiedziach za warta jest także ostra krytyka instancji partyjnych, a w szczególności KP, który dawał podstawowym organizacjom w terenie daleko niewystarczającą pomoc.

Obok wszystkich dodatków stron, zebrania sprawozdawczo-wyborcze wykazują wiele braków. Bardzo mało organizacje partyjne zastanawiają się nad swą pracą z młodzieżą.

To tak przeogromnej wagi zagadnienie kwituje się jednym albo dwoma głosami w dyskusji. Brakuje omówienia form i sposobów, którymi należałoby pracować z młodzieżą.

Innym brakiem zebrań jest słaba troska o podniesienie poziomu ideologicznego członków partii. Tak samo, poza aktywnym powiatowym biorącym udział w zebraniach, bardzo mało mówią towarzysze o sprawach rolnych, o wzroście produkcji rolnej, o budowie spółdzielczości produkcyjnej.

Te i inne niedomagania są dla Komitetu Powiatowego sygnałem, że jednak zebrania sprawozdawczo-wyborcze trzeba przygotowywać o wiele lepiej, że więcej trzeba dać wysiłku i lepiej zabezpieczyć samą treść zebrań.

Od dobrze przeprowadzonego zebrania sprawozdawczo-wyborczego dużo zależy będzie przyszła praca podstawowej organizacji partyjnej

JAN BRĄGIEL
sekretarz Kom. Pow.
PZPR w Krośnie

POMOC POM

dla spółdzielni produkcyjnych jest NIEODZOWNA

JUŻ 10 SPÓŁDZIELNI produkcyjnych powiatu krośnieńskiego dokonało podziału dochodu. Nie w każdej spółdzielni wypadł on jedynakowo. W tych, gdzie członkowie starali się wykonać na czas prace polowe, a inne prace są wykonywane odpowiednio oraz wydział polityczny POM Miejsce Piastowe pomagał w pracy — spółdzielcy mogą pochwalić się pięknymi osiągnięciami. Tak np. w spółdzielni w Zyndranowej członkowie pracowali dobrze, a traktorzysta starał się jak najlepiej wykonać wszystkie czynności oraz radą i pomocą służył agronom rejonowy — to na dniówkę obrachunkową wypadło tam 9,5 kg zboża. Można tu przytoczyć jeden ciekawy przykład dobrej pracy spółdzielni.

Nikt nie próbował tam się wu jęczymienia ozimego, a starzy gospodarze wręcz twierdzili, że nic z tego nie wyjdzie. Agronomowi POM udało się jednak przekonać spółdzielców by zasiał przy najmniej na próbę z pół hektara. I cóż się okazało? Jęczmień udał się zupełnie nieźle — 18 q z ha. Tak więc spółdzielcy zrozumieli, że agrotechnika jest sprawą ważną i że warto wskazywać agronomowi wprowadzać w życie. Teraz uprawiają już i rzepak ozimy i inne rośliny, co przynosi im niemałe korzyści.

SPÓŁDZIELNIA w Zyndranowej rozwija się i umacnia z każdym rokiem. W planie gospodarczym na br. zaprojektowano budowę typowej obory na 60 sztuk bydła. Spółdzielcy doszli bowiem do wniosku, że hodowla przyniesie im również poważne korzyści: zapewni im będą mieli obornik, mleko i mięso tak dla siebie jak i dla państwa.

Podobne warunki i możliwości ma spółdzielnia produkcyjna w Trzcianie, jednakże nie gospodarzy ona tak dobrze jak zyndranowska. Zbudowano tam wprawdzie systemem gospodarczym stodołę, zagospodarowano kilkanaście ha odłogów — mimo to jednak członkowie nie dbają o rozwój hodowli. A warunki do tego mają — mogą na łaki i pastwiska przeznaczyć do 150 ha ziemi. Tego jednak nie uczynili, nastawili się

jednostronnie tylko na produkcję roślinną. Jasne jest, że w Trzcianie samo zboże nie przyniesie takiego dochodu jaki mogłoby przynieść prowadzenie hodowli obok produkcji roślinnej. O tym spółdzielcy nie pomyśleli — jak świadczy ich plan gospodarczy na 1955 r., w którym nie uwzględniono możliwości zbudowania obory czy bacołki.

INNYM TOREM idą spółdzielcy z Węglówki, którzy walczą o podniesienie wydajności z hektara i dążą do rozwoju hodowli bydła. Spółdzielcy z Węglówki po raz pierwszy dzieliли swój dochód, który okazał się dość duży: na dniówkę 3 kg żyta, 2 kg pszenicy, 1 kg jęczmienia, 2 kg owsa, 7,5 kg ziemniaków itd. Dochody te były m. in. wynikiem dobrej pracy traktorzysty Nawrockiego i agronoma rejonowego Staronia. Spółdziałca Tadeusz Dołowski wypracował wraz z rodziną 460 dniówek obrachunkowych — otrzymał 1380 kg żyta, 929 kg pszenicy itd. A takich jak Dołowski jest w Węglówce więcej — Jakub Żukowski, Andrzej Prejnar i inni.

W ubiegłych latach członkowie spółdzielni produkcyjnych powiatu krośnieńskiego nie stosowali się w swej pracy do norm wzorcowych, mimo licznych starań pracowników POM i aktywu. Teraz jednak zrozumieli, że wprowadzenie normy przyczynia się do pod-

niesienia wydajności pracy i sprawdzenia jej ilości wykonanej przez poszczególnych członków, a sami na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych domagają się ich zastosowania.

Trzeba bowiem pamiętać, że praca musi być wszędzie oceniona sprawiedliwie, a właśnie takiej oceny można dokonać tylko przy zastosowaniu norm. W przeciwnym wypadku mogłoby się zdarzyć, że członek pracujący dobrze otrzymaby mniejszy dochód niż wypracujący, a pracujący źle — większy. Wprowadzenie norm zapobiegne temu.

SPÓŁDZIELNIE powiatu krośnieńskiego pomnażają swe dochody z roku na rok. W bieżącym roku na ich zwiększenie w poważnym stopniu wpłynęła niewątpliwie nowa umowa pomiędzy spółdzielniami produkcyjnymi a POM, która kładzie dużą odpowiedzialność na POM zobowiązując go do wykonywania wszystkich prac w terminie i do jak najwyższej ich jakości. Załogi POM zobowiązane są do udzielania wszechstronnej pomocy spółdzielniom produkcyjnym.

Umowa ta stanie się na pewno czynnikiem mobilizującym do pracy tak członków spółdzielni jak i POM-owców. Dopomoże nam wprowadzić w POM ład i porządek i wyrugować często bez troski stosunek załogi do mniejszości.

Józef Stec
POM Miejsce Piastowe



Maszyny „zakonserwowane” pod śniegiem

W państwowych i gminnych ośrodkach maszynowych, w państwowych gospodarstwach rolnych przeprowadzane są obecnie remonty maszyn i sprzętu rolniczego do wiosennej kampanii siewnej. POM w Ustrzykach Dolnych jednakże nie tylko, że nie rozpoczął remontów, ale nawet nie interesuje się w ogóle stanem swego parku maszynowego.

Duża ilość maszyn i sprzętu rolniczego leży dotychczas na polach przysypana śniegiem. W ten sposób „konserwują” się pługi i talerzówki w Stankowej, siewniki i talerzówki w Lipiu i Hoszowie, kosiarka w Brelikowie, młocarnie w Ropience i Czarnej.

Podobnie „opiekuje” się maszynami i sprzętem rolniczym GOM w Wojtkowej.

Towarzysze z POM w Ustrzykach Dolnych i z GOM w Wojtkowej czekają chyba, aż słońce stopi śnieg, a dopiero wówczas zabiorą się do remontów.

Jan Kulacki
Ustrzyki Dolne



„S I M O N A”

49

Po pewnym czasie przymknęła oczy. Siedziała wciąż jeszcze, jak przedtem sżywna i milcząca, tylko lorgnon i gazetę opuściła na kolana. Siedziała pogrążona w drzemce, odęta, nieruchoma.

Ale niemiły nastrój Simony trwał dalej. Nie ośmieliła się nawet zamknąć radia. Z głośnika aparatu odzywały się wciąż jeszcze w krótkich odstępach owe takty Marsylianki, nie pozwalając jej myśleć o niczym innym. Siedziała na swoim krzeselku, w jaskrawym świetle; było to wprost nieznośne tak siedzieć beczynnie i czekać.

Nagle usłyszała kroki w ogrodzie. Nareszcie, pobiegła do drzwi wchodowych, by w ciemności oświetlić stryjowi wejście.

Na sam jego widok rozwiła się jej udręka. Cały dom wydał jej się innym, nie uciskał jej już jak trumna, wypełnił się życiem.

Stryj Prosper podszedł do siedzącej w fotelu Madame. W ciągu ostatnich dwóch lat nabrali nieco tuż, ale ruchy miał po dawnemu energiczne i mięskie, chociaż ruchliwość ta sprawiała mu już pewne trudności. Miał na sobie popielaty garnitur, który dobrze na nim leżał; uważał na to, aby ubierać się starannie i ze smakiem, toteż prezencja miał doskonałą. Uściskał Madame; Simona zauważyła, jak starała się go obwąchać, aby poznać czy nie wraca od kobiety.

— Musiałem oczywiście iść piechotą — tłumaczył się — nie można nawet myśleć o tym, aby wóz mógł się przedostać. Ale ten marsz dobrze mi zrobił — mówił dalej z uśmiechem — bo mam po nim wilczy apetyt. Sądajmy zaraz do kolacji. Umyję jeszcze tylko ręce. Musiałycie dziś długo czekać na mnie. Zasiadajcie sobie na cś dobrego.

Zasiadli wszyscy przy stole. Stryj Prosper, wyciągał zrecznie z muszelek ślimaki polane winem i ma-

50

Lion Feuchtwanger

siem i spożywając je ze smakiem, opowiadał przy tym, co przeżył w ciągu dzisiejszego dnia. Przypuszczają ogólnie, mówił, że rzekome zarządzenie władz francuskich, nakazujące ewakuację coraz dalszych obszarów, pochodzi od szkopów, którzy próbują powiększyć w ten sposób zamęt i chaos. W każdym razie panika działa zaraźliwie; podobno połowa Francji ogarnięta jest ucieczką, wszystkie drogi są zakłane, ruchy wojsk natrafiają wszędzie na niezwalczony przeszkodę, a rząd nie jest w stanie opanować sytuacji. Stryj Prosper widział sceny ścinające krew w żyłach. Pomimo tąd uważa, że nie należy z fałszywego współczucia dla uciekinierów cofać się przed zastosowaniem najradzykalniejszych nawet zarządzeń. Jeżeli nie można poradzić sobie inaczej, to trzeba właśnie przejąć usuwać z dróg uciekające masy.

Siedział przy stole okazały, elegancki, a przyjemnie było patrzeć na niego. Simona baczyla czujnie, kiedy Madame i stryj skończyli spożywanie ślimaków, aby móc natychmiast zmienić talerze i podać gigit. Przy tym jednak nie przestawała słuchać uważnie opowiadania stryja Prospera.

— Rad jestem oczywiście — słyszała jego słowa — że na nikim z nas nie ciąży obowiązek wydawania tych bezwzględnych zarządzeń. Mamy przynajmniej; to szczęście, że wolno nam iść po prostu za głosem naszych uczuć.

Przechylił się w tył, na jego męskiej, pełnej wyrazu twarzy ukazał się zakłopotany uśmiech.

— Muszę przyznać ci się do czegoś, mam — rzekł. Oddałem podprefekturze dwa z naszych wozów do rozporządzenia na użytek zbiegów. Nie uzależniłem tego od żadnych warunków. Po prostu darowałem te wozy. Nie mogłem postąpić inaczej.

Simonie żywo zabito serce. W słowach stryja Prospera brzmiała szczerą radość, jaką sprawiała mu

Madame Planchard w rozmowie z Simoną nie ukrywała pogardy dla uciekinierów. Szczególnie pogardliwie wyraziła się o panu Laroche, Raïmu i Amlot — kupcach z Saint-Martin. Nazywała ich wprost „deserterami” i posadzała o głupotę i tchórzostwo. Simona inaczej myślała o uciekinierach — toteż przyjmowała słowa Madame z oburzeniem.

Tymczasem w mieście połączenie telefoniczne zostało przerwane i jedynie radio nadawało wiadomości.

„S I M O N A”

51

myśl, że kosztem poświęcenia tych dwóch wozów uratuje czterdziści lub pięćdziesiąt osób.

Stryj Prosper mówił to jakimś dziwnie niskim i głębokim tonem. Podobnie musiał brzmieć głos jej ojca. W ogóle stryj Prosper jest bardzo podobny do jej ojca: te jego sżywne, rudawo-blond włosy, te żywe, szarobłękitne oczy pod gęstymi brwiami, te wydatne wargi. Nieraz już słyszała, że jest on wykapanym bratem Pierre Plancharda, a teraz, kiedy patrzy na niego i widzi jak jest zażenowany swym altruistycznym czynem, Simona w całej pełni uświadamia sobie to podobieństwo.

Madame patrzyła na syna swymi małymi, badawczymi oczyma.

— Boję się, że nie zasłużysz tym na ludzką wdzięczność — rzekła po chwili. — Jesteś zanadto szlachetny, mój chłopcze. W takich czasach, jak dzisiejsze, darować dwa samochody, czy to nie lekkomyślność?

Stryj Prosper uśmiechnął się.

— Pozwól mi być lekkomyślnym, mam — powiedział.

Simona wyniosła talerze do kuchni, by przygotować gigit do podania na stół. Kiedy je przyniosła, stryj Prosper dowodził, że najpierwszym obowiązkiem patriotycznym każdego kupca jest właśnie zachowanie zimnej krwi. Właśnie kupcy, przez spokojne kontynuowanie sprzedaży, mogą bardzo przyczynić się do uspokojenia ludności. Już sam widok otwartego sklepu działa uspokajająco. Jest to doprawdy skandal, że tylu właścicieli sklepów uległo panice.

Na gorących talerzach leżały czerwone i soczyste plasty gigit, oblane ciemno-brunatnym, aromatycznym sosem, ciężkie rubinowe strumienie wina spływały w szerokie, wysokie kieliszki.

(C.d.n.)

Przemówienie powitalne sekretarza KC WLKZM (Komsomol)

W. I. Koczemasowa

Drodzy towarzysze i przyjaciele! Niech mi wolno będzie w imieniu Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży, w imieniu całej młodzieży Związku Radzieckiego przekazać Wam i w Waszych osobach całej młodzieży polskiej, gorące, braterskie pozdrowienia.

Na swój drugi Zjazd, Związek Młodzieży Polskiej, cała młodzież Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przychodzi z wielkimi osiągnięciami. Młodzież polska wraz z całym narodem, pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i towarzyszem Bolesławem Bierutem na czele, buduje nowe, socjalistyczne życie.

W ciągu krótkiego czasu naród polski przekształcił zafaloną gospodarkę Polskę burżuazyjno-obszarniczą w produkujący kraj ludowo-demokratyczny. Polska Rzeczpospolita Ludowa ma teraz poważnie rozbudowany przemysł, rozwijające się rolnictwo i rozkwitającą przodującą kulturę. Dziś, wolna młodzież polska żyje i pracuje w wolnym państwie, państwie robotników i chłopów, w państwie stanowiącym mocne ogniwo obozu demokratycznego. Ustrój ludowo-demokratyczny otworzył przed młodym pokoleniem Polski szerokie możliwości różnorodnej pracy, opanowania szczytowych osiągnięć nauki i kultury, możliwości wszechstronnego rozwoju wszystkich zdolności twórczych i talentów. Otoczone serdeczną opieką partii, państwa całego narodu rośnie i wychowuje się, rozpocziera swoje młode skrzydła nowe pokolenie młodzieży, oddane wielkim ideałom walki o wolność, rozkwit i szczęście swego ludu.

W referacie sprawozdawczym na Waszym Zjeździe na kreślony został żywy obraz udziału młodzieży polskiej, pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w walce o zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego.

Młodzież Związku Radzieckiego dobrze wie, jak wielki wkład wnoszą młodzież polska w ogólnonarodowe dzieło uprzemysłowienia swego kraju.

Z entuzjazmem i energią polscy chłopcy i dziewczęta ramie przy ramieniu ze swoimi starszymi towarzyszami wznoszą gigant metalurgii — kombinat im. Lenina w Nowej Hucie i inne wielkie zakłady przemysłowe oraz odbudowują swą piękną stolicę — Warszawę. W zakładach pracy i na budowie całego kraju coraz więcej bry-

gad młodzieżowych jest przykładem wysokiej wydajności pracy i bohaterstwa.

Leninowski Komsomol, cała młodzież Związku Radzieckiego, szczerze cieszy się każdym Waszym osiągnięciem. Drodzy towarzysze i przyjaciele! Wasze osiągnięcia cieszą nas szczególnie dlatego, że wiemy z własnego doświadczenia jak wielkie znaczenie dla wspólnej sprawy mają wysiłki młodzieży, w całym życiu politycznym kraju. Młodzież radziecka była i pozostanie wiernym przyjacielem młodzieży Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przyjaźń i braterska współpraca narodów polskiego i radzieckiego, naszej młodzieży, zostały na wieki scementowane wspólnie przelaną krwią w walce przeciwko wspólnemu wrogowi — Niemcom hitlerowskim.

Komitet Centralny Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży gorąco życzy Związkowi Młodzieży Polskiej nowych osiągnięć w zjednoczeniu młodzieży do jeszcze bardziej czynnego udziału w budownictwie państwowym, gospodarczym i kulturalnym. W całym życiu politycznym kraju. Młodzież radziecka była i pozostanie wiernym przyjacielem młodzieży Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Przyjaźń i braterska współpraca narodów polskiego i radzieckiego, naszej młodzieży, zostały na wieki scementowane wspólnie przelaną krwią w walce przeciwko wspólnemu wrogowi — Niemcom hitlerowskim.

Drodzy towarzysze! Przygotowania do Zjazdu i jego obrady niebicie świadczą o tym, że dwumilionowy Związek Młodzieży Polskiej, który jednoczy w swych szeregach najlepsze siły młodzieży Polski Ludowej, jest wiernym pomocnikiem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w walce o zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego. II Zjazd Związku Młodzieży Polskiej rozstrzyga ważne zagadnienia. Podsumuje on pracę Związku i wskaże środki dalszego polepszenia wychowania socjalistycznego młodzieży polskiej.

Z całego serca życzymy Związkowi Młodzieży Polskiej i całej młodzieży Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jak największych osiągnięć na jej drodze — drodze pokoju, demokracji i socjalizmu.

Niechaj nadal mnożą się wspaniałe czyny młodzieży polskiej oddającej swą energię i swe młode siły wielkiej sprawie budownictwa socjalistycznego.

Niech żyje Związek Młodzieży Polskiej — przodujący oddział młodzieży Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej!

Niech żyje wieczna i niezwyciężona przyjaźń młodzieży polskiej i radzieckiej!

Oświadczenie rządu PRL w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego

(Dokończenie ze str. 1)

na zasadach demokratycznych oraz sprawiedliwego traktatu pokojowego, stwarzającego warunki dla pokojowego współżycia suwerennego państwa niemieckiego z innymi państwami.

Rząd PRL przeciwstawia się z całą siłą wszelkiej formie odbudowy militarystyki niemieckiego, której rządy mocarstw zachodnich chcą obecnie nadać formę prawną przez preferowanie ratyfikacji układów paryskich.

To stanowisko rządu PRL posiada oparcie w dążeniach wszystkich państw obozu pokoju oraz wszystkich sił postępowych i pokojowych na świecie.

Rosnący opór narodów — a przede wszystkim samego narodu niemieckiego, przeciwko ratyfikacji narzuca-

nym im układów paryskich — świadczą o wzrastającej świadomości niebezpiecznych następstw tych separatystycznych układów, powołujących do życia blok militarny z udziałem sił agresywnego militarystyki niemieckiego i zamykających drogę do porozumienia w sprawie niemieckiej.

Gdyby jednak rządowi mocarstw zachodnich i rządowi Niemieckiej Republiki Federalnej udało się preferować ratyfikację układów paryskich i remilitaryzację Niemiec zachodnich, Polska Rzeczpospolita Ludowa wraz z innymi pokojowymi państwami podejmie wszelkie kroki, które zapewnią bezpieczeństwo Polski i innych narodów.

Fragmenty z dyskusji na II Zjeździe ZMP



Plakat na II Zjazd ZMP. Autor — M. Teodorczyk. Fot. — CAF.

Jan Frey-Bielecki

generał brygady

Drodzy Przyjaciele! Młodzież zawsze szła w pierwszych szeregach walczących o wolność ojczyzny. Historia naszych walk z zaborcami — to pełne chwale dzieje młodego pokolenia. Mówca przypomina imiona wielkich Polaków, którzy już w latach swej młodości zapisałi się złotymi zgłoskami w dziejach walk wyzwoleniczych ludu polskiego.

W tragicznych, lecz równocześnie przepojonych bohaterstwem ludu dniach powstania warszawskiego — stwierdza następnie mówca — walczyli ZMW-owcy z Batalionem Czwartaków. W powstaniu warszawskim przelewała krew młodzieży z harcerek batalionów „Zośki” i „Parasola”.

Największy wkład w naszą walkę wyzwoleniczą wnieśli żołnierze Wojska Polskiego. Natchnieniem dla naszych młodych żołnierzy były bohaterские czyny ich braci komsomolców, ofiarnych i nieustraszonych żołnierzy Armii Radzieckiej.

Trzeba więc, żeby koła w miastach i wsiach z całym oddaniem przykładały gorące ZMP-owskie serca do sprawy umocnienia siły ludowego wojska. Liczymy, że w tym celu jeszcze bardziej zacieśni się więź między Związkiem Młodzieży Polskiej a Ligą Przyjaciół Żołnierza.

Ze swej strony w imieniu wszystkich żołnierzy chcę Was zapewnić, że w nasze serca głęboko zapadły słowa Marszałka Rokossowskiego, który na II Zjeździe PZPR zapewnił partię i naród, że Wojsko Polskie nie zawiedzie pokładanego w nim zaufania, że żołnierz polski wypełni z honorem każde zadanie, jakie postawi przed nim nasza partia i rząd, nasza umiłowana ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa.

Żołnierze polscy, Wasi koledzy i bracia w mundurach nie szczędzą sił i trudu, aby wynikami w szkoleniu nadal pomnażać chwałę oręża polskiego i bojowych sztandarów naszego ludowego wojska.

A więc razem młodzi przyjaciele! W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele!

Bolesław Świerczak

członek załogi statku „Praca”

Drodzy towarzysze! Chciałbym podzielić się wiadomościami o naszej pracy, pracy organizacji ZMP-owskiej na statku „Praca”, na statku, gdzie byliśmy zatrzymani przez pirackich zbiorów Czang Kai-szeka, gdzie walczyliśmy o powrót do kraju. Niemal osiągnięć w tej walce miała nasza organizacja.

W okresie 9-miesięcznej niewoli czangkaizekowskiej organizacja nasza była niewielka, liczyła tylko 6 członków — ale organizacja ZMP w jednym szeregu z partią walczyła o powrót do kraju.

Trzech ZMP-owców wstąpiło na Tajwanie do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jakże były metody walki o powrót do kraju? Byliśmy otoczeni ze wszech stron wrogami, byliśmy pilnowani przez „MP” czangkaizekowskie, uzbrojone w amerykańskie automaty, ubrane w mundury amerykańskie.

Agenci amerykańscy obiecywali nam, że dostaniemy 300 dolarów, jeżeli ktoś podpisze azył. 300 dolarów za to, żeby sprzedać własną wolność, własną ojczyznę, własną rodzinę.

W walce naszej z wrogiem, jakim byliśmy otoczeni, musieliśmy stać twardo na stanowisku, dlatego, że wróg — jak się mu kłaniać — zeruje na słabym charakterze człowieka. Niektórzy się temu wrogowi kłaniali, ulegali mu. My stawialiśmy cpo wrogowi i dzięki protestom całego naszego narodu i klasy robotniczej innych krajów — wróg uległ.

Abym wrócić do kraju, musieliśmy zrobić głódówkę; postanowiliśmy albo wrócić do kraju, albo zginąć, ale podpisać azyłu, tej wolności amerykańskiej nie chcieliśmy!

Grzegorz Lasota

krytyk literacki

Wielu jest na tej sali towarzyszy, którzy 10 lat temu pukali do drzwi dzielnicowych ZWM-u. Kiedy jeszcze na frontach grzmiły działa, kiedy karabiny maszynowe band strzelały w lasach.

Romantyzm walki zbrojnej i tworzenia czegoś zupełnie nowego, romantyzm walki z przeciwnikiem silniejszym niż dziś, hartował ZWM-owców. Nie pomniejszono wówczas siły wroga, nie ukrywano trudności.

Organizacja ZWM-owska rosła, poszerzała swoje szeregi. Zdobywała serca młodzieży. Ilekroć my, ZWM-owcy z owych lat spotykamy się — mówimy, iż wiele rzeczy było wówczas lepszych. Mówmy, że nasz romantyzm wynikał z tego, iż przed naszą rewolucją stały wlewy zadania burzenia starego ustroju.

Czy rzeczywiście tak jest, że w naszym życiu dziś nie ma romantyzmu?

Romantyzm rozumiem, jako bojowe twórcze marzenie, jako przemienianie marzenia w czyn, jako zrozumienie wielkiej historycznej chwili, w której żyje nasze pokolenie i tych ogromnych, trudnych zadań, jakie stoją przed nami.

Pierwszym grzechem śmiertelnym, który uniemożliwił rozwinięcie się romantyzmu wśród młodzieży, było lakiernictwo w przedstawianiu naszego życia. To lakiernictwo nie wyrosło, nie wynikało z samych książek. Nie można rozpatrywać schematyzmu w literaturze czy lakiernictwa w ZMP w oderwaniu od tych wielkich błędów całej naszej pracy polityczno-propagandowej, które stanowiły troskę III Plenum KC PZPR.

Jeśli pomniejszaliśmy trudności, jeżeli nie ukazywaliśmy ile złego jest w naszym życiu, jeżeli nie mówiliśmy o trudnościach budowania tego co nowe, nie mogliśmy zaszczerpieć młodzieży romantyzmu. Jeżeli nie mówiliśmy, że dzień dzisiejszy wcale nie jest ideałem, nie mogliśmy uświadnić w całej pełni wielkości zadań pokolenia Polski Ludowej.

Włodzimierz Reczek

przewodniczący GKKF

Partia i rząd, doceniając znaczenie kultury fizycznej, zapewniają coraz większe środki na jej rozwój. Buduje się stadiony i boiska, przybierały pływalni, sal i sprzętu. Coraz lepsze i liczniejsze są nasze kadry na tym odcinku. Ale zwiększające się środki nie zawsze wystarczają, bo potrzeby młodzieży rosną jeszcze szybciej, dlatego niezbędna jest rozumna i celowa gospodarka środkami, przeznaczonymi na rozwój kultury fizycznej. Popelniono wiele błędów, które słusznie tu krytykowane.

Pierwszym podstawowym błędem jest brak wyraźnej określonej zwar tej koncepcji pracy z młodzieżą. Wynikiem tego błędu jest brak zarówno planu ogólnego, jak i planu terenowego w komitetach KKF, co powodowało często żywiołowy rozwój i skierowanie środków nie zawsze tam, gdzie byłoby to najbardziej celowe. Innym błędem GKKF było to, że za mało energicznie wysuwano żądania pod adresem szeregu resortów i organizacji masowych, które miały się zajmować kulturą fizyczną.

Istnieje np. w szkołach wyższych tendencja do niedoceniania spraw kultury fizycznej. Będąc na wystawie we Wrocławiu, widziałem rzeźbę Dunikowskiego. Przedstawia ona robotnika, którego Dunikowski wyrzeźbił, rzeźbiąc samą głowę. Mam pomysł, żeby te rzeźby Dunikowskiego sprowadzić i ustawić w holi Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego z napisem „student”, ponieważ Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego sponsoruje jedynie głowy swoich studentów.

Resorty gospodarcze mało interesują się sprawami sportu. W wielu zakładach brak jest urządzeń sportowych, a można na tym odcinku zrobić bardzo wiele.

PKPG, Ministerstwo Gospodarki Komunalnej i rady narodowe bardzo słabo zajmują się sprawą budownictwa boisk.

Trzeba będzie również poprawić produkcję sprzętu sportowego. Przemysł maszynowy, przemysł lekki musi produkować lepiej, więcej i taniej. Jeżeli mamy mieć osiągnięcia w kolarstwie, to trzeba żebyśmy mieli na czym jeździć, bo jeżeli nie ruszymy z produkcją rowerów, to będziemy musieli rajdy kolarskie robić na piechotę.

Nasi młodzi aktywiści często uważają, że nie trzeba za bardzo krytykować, bo jeżeli się krytykuje takiego czy innego działacza, to uderza się nie tylko w niego, ale w naszą władzę, w nasz ustrój. To jest nieprawda. Nie możemy w ten sposób rozumieć walki z biurokracją, walki ze sztaampą i sztywniactwem.

Mamy w naszym życiu zjawisko „gwiazd i kamieni”. Lansuje się młodego człowieka. Robi się wiele zdjęć, wiele wywiadów. Przez pół roku czy tamy tylko o tym człowieku, a w pewnym momencie okazuje się, że on przecież nie jest taki nadzwyczajny, a z powodu tego szumu wokół niego zaczyna pracować coraz gorzej. I co się okazuje. Znika jak kamień w wodę. Dawna gwiazda staje się kamieniem, nie spełnił nadziei, nie wykonał zadań, których nie mógł wykonać. Znany wiele ludzi młodych, których w ten sposób złamano. Najpierw robi się sztuczna gwiazda, a później dobija się kamieniem. Wynika z tego, że niektórzy z nas zapomnieli, że socjalizm jest dla ludzi, a nie ludzie dla socjalizmu.

Zagadnienie romantyzmu ściśle związane jest z literaturą. Chodzi o to, by wokół ZMP rozwinął się szeroki ruch młodych twórców, którzy tak jak i starsi koledzy ZWM-owcy Woroszyński, Stucki, Gruszczyński, Czesko, Scibor-Rylski, wychowani przez ZWM i ZMP walczyliby o dalszy rozwój naszej literatury. Żeby wokół ZMP rozwinął się ruch młodych twórców, traktowanych nie z pogardliwą wyższością, jak miało to miejsce w dawnych czasach, ruch młodej inteligencji, walczącej o socjalistyczną sztukę. Dobrze by było uzbudzić młodych twórców w pismo artystyczno-literackie. Nie w pismo elitarne dla wąskiej grupy czytelników, lecz w pismo dla tysięcy młodych przyjaciół kultury. Pismo takie trochę więcej sięgnęłoby do spraw samego życia, wyrwywając się z opłotków dyskusji wewnątrzliterackiej o schematyzmie, antyschematyzmie itd.

Teraz chciałbym powiedzieć parę uwag o pracy organizacji zetempowskiej po to, żeby postawić węzłowe problemy, które mogą być uregulowane tylko przez samą młodzież, bo bez młodzieży i jej organizacji nie ma rozwoju kultury fizycznej.

Zetempowcy powinni śladem Komsomolu stać się duszą sportu. Sami go uprawiać. Co temu stoi na przeszkodzie? Niewątpliwie są popełniane błędy. Nastąpiło oderwanie się działaczy zetempowskich i szeregu instancji w praktyce od sprawy kultury fizycznej. W czym się to przejawia? Aktywiści nie uprawiają sportu sami — zajęci pracą, a przecież to jest ten kwiat młodzieży, który powinien wzmocniać swoje siły kulturą fizyczną.

Instancje zetempowskie nie zajmują się systematycznie na codzień sportem, nie dają krytycznej oceny i wytycznych.

Oczywiście, są wyjątki — na przykład instancja bydgoska, poznańska zajmują się żywo sportem i tam od razu widać wyniki.

Wśród działaczy kultury fizycznej, wśród sędziów, trenerów brak jest zetempowców.

Zetempowcy są bohaterami socjalistycznego budownictwa, są pionierami w produkcji, widzimy ich w pierwszych szeregach walki z wrogami. Widzimy ich produjących wśród żołnierzy — więc dlaczego w sporcie miałoby być inaczej? Nie ma przyczyny, aby było inaczej.

Jakie nasuwają się wnioski z analizy młodzieżowego ruchu sportowego?

Pierwszy wniosek to ten, że należy dążyć do rozszerzenia zasięgu naszej pracy na odcinku kultury fizycznej. Wspaniałą okazją ku temu jest festiwal.

Drugi wniosek. Istnieje konieczność wspólnego ustalenia przez GKKF i Zarząd Główny ZMP planu zwiększania środków dla rozwoju ruchu kultury fizycznej w naszym kraju. Konieczne jest zwiększenie środków na rozwój młodzieżowego ruchu sportowego.

I wreszcie trzeba, by związki zawodowe i resorty gospodarcze uznały ważność zagadnienia rozwoju sportu w zakładach pracy wśród robotników i zapewniły na ten cel większe niż dotychczas środki.

Na tafli lodowej o mistrzostwo województwa

**GRUPA I
STAL MIELEC —
SPARTA RZESZÓW**
2:11 (0:5, 0:1, 2:5)
Bramki dla zwycięzców zdobyli Łącz 6, Bomba 2, Kałita, Markowski, Opaliński po 1, dla Stali Proca i Grochła po 1.

**WŁÓKNIARZ KROSNO —
GÓRNIK KROSNO**
3:2 (2:0, 0:1, 1:1)
Bramki dla Włókniarza uzyskali Gbvl, Chelmecki, Matelowski, dla Górnika Aseńko 2.

TABELA

Sparta Rzeszów	4	8:0	32:19
Górnik Glinik	4	5:3	12:11
Włókniarz Krosno	4	5:3	10:11
Górnik Krosno	4	2:6	12:16
Stal Mielec	4	0:3	5:23

**GRUPA II
STAL RZESZÓW —
KOLEJARZ PRZEMYSŁ**
2:3 (1:1, 1:0, 0:2)
Bramki dla Stali zdobyli Kubas i Robotycki, dla Kolejarza zaś Jeżowski 2 oraz Ekiert 1.

**STAL STAŁOWA WOLA —
SPARTA JAROSŁAW**
6:0 (2:0, 1:0, 3:0)

TABELA

Stal Stałowa Wola	3	6:0	13:4
Kolejarz Przemysł	3	4:2	11:7
Stal Rzeszów	3	2:4	16:10
Sparta Jarosław	3	0:6	5:24

Do rozgrywek finałowych wchodzi Sparta Rzeszów i Górnik Glinik z grupy I oraz Stal Stałowa Wola i Kolejarz Przemysł z grupy II.

W meczu drużyn juniorów Sparta Jarosław pokonała przemyskiego Kolejarza w stosunku 3:1 (1:0, 1:1, 1:0).

Koszykówka

Kolejarz Przemysł — Gwardia Przemysł 54:55 (27:26)
Budowlani Przemysł — Kolejarz Przemysł 41:30 (25:10)
Spotkanie te rozegrano jako mecze towarzyskie, gdyż z niewiadomych powodów nie przybyli wyznaczeni sędziowie.

Szachy

**PÓLFINAŁY MISTRZOSTW
POLSKI**
Stal Rzeszów — AZS Lublin 5:5
Budowlani Rzeszów — Kolejarz Lublin 9:1

Siatkówka

W Mielcu rozegrane zostały mistrzostwa Stali w siatkówce drużyn żeńskich i męskich o puchar rady okręgowej.

WYNIKI:
Stal Rzeszów — Stal Gorzyce 2:0 (15:1, 15:8), Stal Dębica — Stal Dęba 2:1 (13:15, 15:8, 15:6), Ia 2:0 (15:7, 15:11), Stal Mielec — Stal Dębica — Stal Stałowa Wola — Stal Rzeszów 2:0 (15:1, 15:5), Stal Mielec — Stal Dębica 2:0 (15:2, 15:6).

1. Stal Mielec
2. Stal Dębica

SIATKÓWKA ŻENSKA
Stal Łańcut — Stal Stałowa Wola 2:0 (15:7, 15:4), Stal Mielec — Stal Łańcut 2:1 (15:1, 13:15, 15:10), Stal Mielec — Stal Stałowa Wola 2:0 vo.

1. Stal Mielec
2. Stal Łańcut
3. Stal Stałowa Wola.

W turnieju drużyn siatkówki o puchar ROZS „Kolejarz” uzyskano następujące wyniki:

MĘŻCZYŹNI: Kolejarz Stróż — Kolejarz Rzeszów 0:3 (13:15, 6:15, 13:15), Kolejarz Rozwadów — Kolejarz Rzeszów 0:3 (9:15, 10:15, 2:15), Kolejarz Rozwadów — Kolejarz Stróż 0:3 (6:15, 8:15, 4:15).

KOBIECY: Kolejarz Przemysł — Kolejarz Rzeszów 0:3 (9:15, 11:15, 8:15), Kolejarz Rzeszów II — Kolejarz Przemysł 0:3 (6:15, 8:15, 8:15), Kolejarz Rzeszów I — Kolejarz Rzeszów II 3:0 (15:3, 15:1, 15:5).



Zrzeszenie Włókniarza ma obiecujących juniorów w narciarstwie.
Foto - Jawczak

NOWINY SPORTOWE

I miejsce zdobył GÓRNIK 932 pkt.



Przez trzy dni byliśmy świadkami szlachetnej walki narciarzy 9 zrzeszeń, którzy na śnieżnych trasach Iwonicza-Zdroju współzawodniczyli o tytuły mistrzów w poszczególnych konkurencjach, a zespoły o puchar przechodni, ufundowany przez WRZZ Rzeszów. Na uroczystym otwarciu narciarskich mistrzostw zrzeszeń związkowych oraz na zakończeniu obecny był poseł na Sejm tow. Stanisław WAIS — przewodniczący Zarządu Okr. Zw. Zaw. Górników, który żywo interesował się wynikami i poziomem naszych narciarzy. Przez cały czas zawodów, na wszystkich trasach biegowych, zjazdowych, slalomowych widzieliśmy sekretarza WRZZ — tow. Józefa Krajnika — współorganizatora tegorocznych mistrzostw zrzeszeniowych. Wierymy, że wspólnie z aktywnym sportu związkowego będzie mógł obecnie przeanalizować postępy naszych narciarzy.

W sobotnim numerze zorientowaliśmy naszych czytelników z wynikami biegów płaskich, które przeprowadzone zostały w pierwszym dniu zawodów. Obecnie wypadałoby omówić te konkurencje, tym bardziej, że celem mistrzostw było sprawdzenie poziomu wyszkoleniowo-sportowego oraz przygotowanie reprezentacji naszego województwa do centralnych zawodów, które odbędą się w połowie lutego o Puchar Nizin, ufundowany przez GKKE.

Ale wróćmy do biegaczy, którzy pocili się w pierwszym dniu mistrzostw zrzeszeń związkowych.

Jako pierwsze wystartowały kobiety do biegu płaskiego na dystansie 10 km. Warunki śnieżne były znośne. Sama trasa z pewnymi wyjątkami nawet dobra i łagodna.

Nim rozpoczął się bieg, z góry wiedzieliśmy, że te konkurencje wygra Jadzia Rajchel — siostra Janiny — tej właśnie, która uczestniczyła ostatnio w międzynarodowych zawodach w Szwajcarii, gdzie w ostatnim biegu na trasie 10 km zajęła VII miejsce. Mimo to że Jadzia wystartowała jako pierwsza, bieg wygrała pewnie w dobrym czasie, pokonując dystans 10 km — w 52:11 min. Drugą zawodniczką, którą zanotowaliśmy na mecie była Władysława Bielewicz z Górnika, tracąc do Rajchlowej 20:12 min. Niespodziewanie III miejsce zajęła Elwira Rosicka z przemyskiego Kolejarza — znana ping-pongistka naszego województwa.

Mówiąc o naszych biegaczkach i w ogóle o udziale narciarek w tegorocznych mistrzostwach musimy stwierdzić, powtarzając

słowa naszych instruktorów, że w tym wypadku zrobiliśmy nie wiele. W dalszym ciągu nie możemy pochwalić się takimi zawodniczkami i to tej miary co Jadwiga Rajchlowa, lub nawet Władysława Bielewicz.

Przejdźmy obecnie do naszych biegaczy, którzy startowali na dystansie 12 km. Jeszcze przed startem znawcy zapowiadali dużą formę Adama Gila z Włókniarza. Mieli oni rację, gdyż ten właśnie zawodnik wygrał bieg pewnie w dość dobrym czasie — 1:12:05. Liczyliśmy na Józefa Pulnara z Unii. Spodziewaliśmy się, że ten biegacz zajmie również jedno z czołowych miejsc. Niestety zawodnik Unii zmienił trasę i rzecz zrozumiała został dyskwalifikowany.

Dużym zainteresowaniem cieszył się bieg płaski naszych seniorów na dystansie 15 km. Tu startowała nasza elita. Bieg był niezwykle zajęty na dość trudnej trasie. W tej konkurencji górowali oczywiście górnicy, których biegacze zajęli I-sze 4 miejsca. Bieg wygrał zdecydowanie Kazimierz Nycz, bijąc swoich klubowych kolegów przede wszystkim popularnego „dziadka” Mieczysława Sucha, który w tym dniu nie czuł się zbyt dobrze. Jak dowiedzieliśmy się ostatnio chorował on. Wśród czołowych biegaczy znalazł się na V pozycji Kazimierz Kubit z krosnińskiego Włókniarza.

W drugim dniu zawodów byliśmy świadkami bardzo ciekawej konkurencji, która wywołała nie tylko na mecie, ale i na trasie zrozumiałe zainteresowanie. Tą konkurencją były biegi sztafetowe. Na pierwszej zmianie najlepszy czas miał Such z pierwszej sztafety Górnika, który dystans 10 km pokonał w czasie 40:39 min. Drugi czas na tej zmianie miał Stanisław Nycz 41:59 min. Spodziewaliśmy się, że pomiędzy sztafety Górnika i LZS rozegra się zasadnicza walka o pierwsze miejsce. Niestety o ile następni biegacze Górnika i biegali dość równo, o tyle zawodnicy LZS I nie potrafili dorównać Nyczowi, tracąc wiele minut i cały dorobek Stanisława Nycza. Gdy na ostatniej zmianie widzieliśmy Kazimierza Nycza w sztafecie Górnika I, sympatycy tej sztafety byli spokojni o pierwsze miejsce. Niespodziankę sprawili biegacze Włókniarza I. I tutaj widzieliśmy tego popularnego lekkoatletę Kazimierza Kubita, który startując na ostatniej zmianie miał najlepszy czas swej drużyny, przyczyniając się waleśnie do zajęcia II pozycji. Gro

źnym rywalem była również I sztafeta Stali.

W godzinach popołudniowych udaliśmy się już w dalszą podróż na Przymiarki, gdzie rozegrany został bieg zjazdowy. Zwyciężył Alfred Spiewak z mieleckiego Stali przed Marianem Murmanem i Zbigniewem Marcinkowskim. Najmłodszy z bliźniaków popularnej rodziny z Sanoka Borczyków — Zygmunt „nalał” w tym roku swych braci, a to Stanisława i Zbigniewa.

W niedzielę w godzinach przed południowych rozegrany został slalom specjalny. Na trasie o długości 650 m przy różnicy wzniesień 125 m ustawiono 44 bramki. Walka o pierwszeństwo rozegrała się w drugim zwłaszcza przejeździe pomiędzy Marianem Murmanem a Stanisławem Borczykiem. I w tym miejscu należy przyznać, że trójka braci Borczyków, wykazała solidne przygotowanie i nienaganną technikę jazdy, brenując przed zawodami pod okiem kierownika sekcji narciarskiej Sanockiego Górnika Romana Poprawskiego.

Otwarty konkurs skoków był ostatnim punktem programu mistrzostw narciarskich zrzeszeń związkowych. Krystalizuje się już czołówka naszych skoczków, którzy wykazują poprawną formę oraz dość możliwy styl, czego potwierdzeniem są uzyskane noty. I tym razem mistrzem województwa został Marian Murman, którego drugi skok był bardzo efektywny. Jego rywalem był Adolf Nycz, którego pierwszy skok wyniósł 35,5, a drugi 34,5. A więc uzyskał on te same długości co Murman, lecz otrzymał on minimalnie gorsze noty za styl. Brat Adolfa Nycza — Kazimierz uplasował się na trzeciej pozycji. Wśród pierwszej piątki znalazł się zawodnik z LZS Zagórz Zdzisław Smorol, który uzyskał te same długości co Murman i Adolf Nycz, jednak miał gorsze noty za styl.

Wśród 6 zawodników startujących w konkurencji złożonej, pierwsze miejsce zajął Kazimierz Nycz, który wygrał bieg 15 km w czasie 1:11:49. Wśród kombinatorów miał on najwyższe noty, tak za skoki, jak również za bieg.

W mistrzostwach narciarskich, jakie odbyły się w Iwonicy Zdroju zdobyto ogółem 66 klas sportowych, w tym Marian Murman uzyskał I klasę za skok. Ponadto uzyskano trzy klasy drugie oraz 62 trzecie. Jest to już poważny dorobek.

Mówiąc ogólnie o mistrzostwach trzeba bez ogródek powiedzieć i to bez żadnej stronniczości, że Górnik ma najlepszych narciarzy. Do czołówek naszego województwa zaczyna dochodzić Stal i to sanocka jak i mielecka oraz Włókniarz.

W dniu wczorajszym reprezentacje zrzeszeń Górnika Włókniarza i Stali wyjechały do Szczyrku na mistrzostwa centralne tych zrzeszeń.

ZBIGNIEW RYBAK

Kasiu musisz zostać mistrzem Polski w łucznictwie...

Kasiu — musisz zostać mistrzynią Polski w łucznictwie — powiedział swego czasu do Wiśniowskiej — koleżanki „po fachu” nauczycielskim — znany działacz sportu łuczniczego a zarazem trener II klasy — Antoni Gromski.

Dlaczego właśnie Wiśniowska a nie kto inny? No bo Kasia — mówi ob. Gromski — jest obowiązkową w pracy zawodowej, niezmiernie lubianą koleżanką i w ogóle ma usposobienie takie, jakie powinien mieć każdy sportowiec a przede wszystkim łucznik. Miałem także przeczucie, że pierwsza próba z lukiem da pozytywne wyniki — dodaje z uśmiechem.

A było to jeszcze w roku 1952. Wtedy nie tak dawno.

Powiodła się pierwsza próba, która była potwierdzeniem przewidywań ob. Gromskiego. W październiku 1952 r., po krótkim stosunkowo treningu, Katarzyna Wiśniowska osiągnęła wyniki przewyższające II klasę sportową.

Więc talent.

W tym czasie — mówi dalej Gromski — nie mieliśmy w łucznictwie kobiet, dlatego szukało się.

I znalazło się — dodaje.

Taką mniej więcej rozmowę toczyliśmy z działaczem sportu łuczniczego Antonim Gromskim w pokoju nauczycielskim szkoły podstawowej nr 1 w Rzeszowie, czekając

śmiało i dumnie na swego trenera A. Gromskiego.

Upart się, że muszę zostać mistrzynią Polski.

Płyną słowa wspomnienia tak mile i jakże jeszcze świeże, bo sprzed dwu lat.

Zaimponowała im podczas pierwszych treningowych strzałów. W krótkim stosunkowo czasie, co rzadko zdarza się w łucznictwie, zaczęła osiągać obiecujące wyniki — wtrącił Antoni Gromski.

JAK BYŁO Z KARIERĄ SPORTOWĄ?

„To takie proste. Trenowałam dość systematycznie i pilnie pod kierunkiem Antoniego Gromskiego w kole sportowym rzeszowskich Budowlanych. W roku 1953 uczestniczyłam w mistrzostwach województwa. Brałam udział w mistrzostwach Polski w Zakopanem, zajmując wówczas VI miejsce. Podczas zawodów organizowanych przez CRZZ w Szczecinie uplasowałam się na IV pozycji a w mistrzostwach Krakowa byłam druga.

Podobnie wyolądkowały starty w roku 1954.

Podczas mistrzostw Polski we Wrocławiu, które organizowane były w dniach od 6-9 sierpnia zdobyłam po raz pierwszy notę na mistrza sportu. Notę tę powtórzyłam na mistrzostwach Krakowa w październiku, ustanawiając wówczas jeden rekord Polski!”

A TERAZ TROCHE O PRACY ZAWODOWEJ

Po ukończeniu Liceum Pedagogicznego była w nim korekcyjną nauczycielką SP, później kierowniczką świetlicy

Katarzyna Wiśniowska uzyskała normę mistrza sportu w łucznictwie podczas mistrzostw Polski we Wrocławiu.

Na zdjęciu: K. Wiśniowska na stadionie olimpijskim we Wrocławiu.



na Katarzynę Wiśniowską — „mistrza sportu w łucznictwie”.

Dowiedzieliśmy się w międzyczasie o dalszych planach sekcji łuczniczej rzeszowskiego WKKF, o przygotowaniach do mistrzostw w sezonie wiosenno-letnim tak na szczeblu wojewódzkim, jak i centralnym, a nawet i międzynarodowym.

Ale właśnie zjawia się Wiśniowska.

Rzecz zrozumiała. Na wstępie pozwoliliśmy sobie w imieniu sportowców czytelników „Nowin Rzeszowskich” złożyć gratulacje i życzenia dalszych sukcesów.



Nasza mistrzyni jest z zawodu nauczycielką. Widzimy ją wśród uczniów klasy VII, spośród których wielu uprawia łucznictwo.
Foto - Popiajkowski

KATARZYNA WIŚNIEWSKA O SOBIE

„Gdy chodziłam do szkoły w rodzinnej wiosce w Łopuszkach Wielkich w powiecie przeworskim interesowałam się sportem, ale raczej tak dla zdrowia. Dość często w zimie śmigałam z kolegami i koleżankami na nartach po okolicznych pagórkach, ale nigdy w życiu nie przyszło mi na myśl, by w przyszłości wziąć do ręki luk i z niego „prać” rekordy Polski.

Kontynuując studia w rzeszowskim Liceum Pedagogicznym uprawiałam lekkoatletykę a najchętniej lubiłam grywać w siatkówkę. Grałam nawet w drużynie rzeszowskiego Ognia, ale później zespół ten rozleciał się więc występowałam w drużynie naszego SKS” — mówiła o sobie Wiśniowska.

JAK SIĘ TO STAŁO, ŻE WZIĘŁAM LUK DO RĘKI? W tym miejscu pokazała

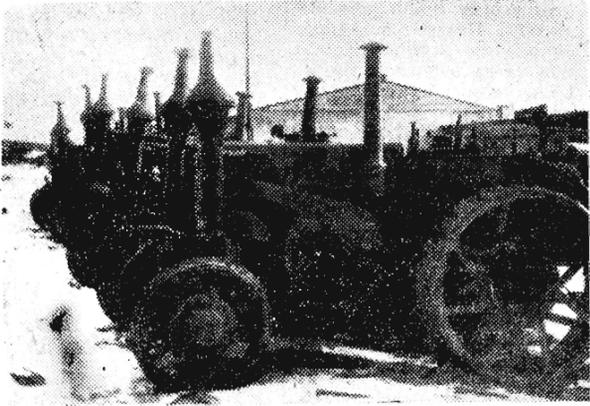
ningi z tyżwiarzami. Przygotowuje również młodych łuczników do igrzysk letnich. „Nasza młodzież, prawie cała, „zarażona” jest łucznictwem Kłasy VI i VII trenują w kole Budowlanych. To bardzo poważny i rokujący dobre nadzieje narybek dla sportu łuczniczego. Ale nie tylko młodzi uprawiają te dyscypliny sportu. Uprawiają ją moje koleżanki i Zofia Ślusarczyk. Zycząc im by i one zostały mistrzami sportu”.

My też ze swojej strony składamy im, jak również wychowawcy rzeszowskich łuczników A. Gromskiemu, życzenia, by w dalszym ciągu zbierali laury swej ofiarnej pracy.

Zygmunt Zeter

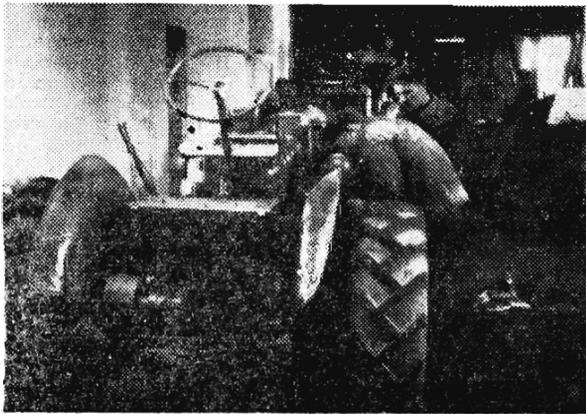
Przed dniem gotowości

Do dnia gotowości pozostało jeszcze kilka tygodni, a już sprzęt POM został wyremontowany przez załogę krośnieńskiego IOR u w 80 proc.



Z każdym dniem wydłuża się waz świeżo wyremontowanych ciągników „Ursus” i „Zetor”. Z hal warsztatowych przybywa coraz więcej „konk mechanicznych” zdolnych do jazdy.

Na każdym z oddziałów wra pracą. Władysław Lula kończy remont ciągnika. Przed odtransportowaniem go na miejsce „postoi” — ciągnik poddany zostaje gruntownemu przeglądowi. Monter Eugeniusz Sienkiewicz sprawdza dokładnie każdy mechanizm, każdą śrubkę.



Postawić „na nogi” taki ciągnik to sprawa naprawdę nie prosta. Dostawcami takiego zamaskowanego sprzętu są najczęściej PGR względnie ich zespoły z Ustrzyk Dol

nych, Olszanicy i z Trzcianca.

Nic zatem dziwnego, że remont sprzętu dla PGR przebiega znacznie wolniej (45 procent).

Foto - Niepokój

Z KROŚNIĘSKIEGO

W najbliższych latach w powiecie krośnieńskim rozbudowana zostanie sieć wodociągowa, wybuduje się nową stację pomp i filtrów, która zaspokoi potrzeby mieszkańców Krosna. Zwiększy się także liczba izb mieszkalnych przez wybudowanie osiedla mieszkaniowego.

*

W trosce o zaopatrzenie mas pracujących powiatu krośnieńskiego wzrosnie sieć sklepów uspołecznionych oraz zagęści się sieć punktów usługowych różnych branż. Przewiduje się także wzrost placówek pocztowych. Zelektryfikuje się wiele gromad dalszych, PGR i spółdzielni produkcyjnych. Słuchanie au

KROSNO
Pogotowie Ratunkowe: ul. Staszica tel. 09
Straż Pożarna: Rynek tel. 08
Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr 82 ul. Szewska 100

SANOK
Pogotowie Ratunkowe: ul. Dąbrowskiego 11 tel. 09

JASŁO
Pogotowie Ratunkowe: ul. Cicha 3 tel. 09
Straż Pożarna: Targowica tel. 08

Oszczędzaj energię elektryczną

Brak podków, łańcuchów i zły stan dróg przyczyną niewykonania planu

W pierwszej połowie stycznia mimo dogodnych warunków atmosferycznych Sanocki Rejon Lasów Państwowych wykonał 90 proc. planu zrywki i wywózki drzewa.

Najlepiej z przypadających zadań, wywiązały się Nadleśnictwa w Wisłoku Wielkim, gdzie zerwano 1.640 m³ drzewa oraz w Jaśliskach, które w 100 proc. zrealizowało zrywkę. Natomiast bardzo słabo sprawa ta przedstawia się w Nadleśnictwie Olchowce.

Jeśli chodzi o wywózkę drzewa z lasów państwowych, to najlepsze wyniki osiągnęły Nadleśnictwa w Rymanowie, Komańczy i Lesku.

Przyczyn, które hamująco

wpływają na przebieg zrywki i wywózki drzewa w Sanockim Rejonie Lasów Państwowych jest kilka. Przede wszystkim PCD posiadająca parki konne w Cisnej, Baligródzie, Komańczy i Wołkowyju wskutek braku koordynacji wywoziły znikome ilości drzewa. Podobnie wyglądała zrywka drzewa. Np. pracownicy PCD w Jaśliskach zerwali dotychczas zaledwie 10 m³ drzewa.

Spółdzielnie produkcyjne i PGR dysponujące znaczną ilością wolnej siły pociągowej wskutek braku mobilizacji przez prezydium rad narodowych jeszcze dotychczas nie przystąpiły do wywózki. To samo dotyczy POM.

Indywidualnych wozaków miejscowych i sprowadzanych do pracy przy wywózkę, zniechęca to, że nie otrzymali oni do tej pory wynagrodzenia za miesiąc grudnia ub. roku. Winę ponosi Wojewódzki Oddział Narodowego Banku Polskiego, który nie realizuje bezosobowego funduszu płac prze-

znaczono na wywóz drzewa, a który Sanocki Rejon uzyskał dodatkowo pod koniec IV kwartału ub. roku.

Takie stanowisko Woj. Oddz. NPB wcale nie wpływa dodatnio na wykonanie planu zrywki i wywózki drzewa z lasów państwowych w Sanockim Rejonie.

Poza tym wozacy narzekają na brak odpowiednich łańcuchów i podków w tamtejszych placówkach handlowych. Również nieodpowiedni stan dróg ujemnie wpływa na zwózkę drzewa. Zdarzają się bowiem wypadki, że na niektórych drogach dopiero teraz przystąpiono do poprawy mostów.

Oczywiście trudności w wykonaniu planu zrywki i wywózki drzewa na jakie napotyka się w Sanockim Rejonie Lasów są duże. Nie znaczy to jednak, żeby zrealizowanie planu było niemożliwe. Trzeba tylko, ażeby zagadnieniem tym w większym stopniu niż do tego czasu zajęły się prezydium rad narodowych, nadleśnictwa państwowe i cały aktyw — pamiętając przy tym, że od organizacji pracy wiele zależy.

Zet.

Piosenki ludne ale...

Istniejące w Lesku przy PDK zespoły: chóralny i taneczny nie odznaczają się wielką żywotnością. Mieszkańcy Leska nie pamiętają kiedy widzieli ostatnie występy tych zespołów.

Widocznie kierownictwo przypuszcza, że mieszkańcom Leska wystarczą wygrywane na adapterze „Cicha woda” i „Paryski Gawroche”, bez względu na czas. Co gorzej te dwie nioty wypełniają czas ludzom czekającym na rozpoczęcie się seansów filmowych PDK.

Piosenki ludne ale...

Niech się więc zastanowi nad tym dotychczasowe kierownictwo PDK.

Już teraz czas pomyśleć

...o uporządkowaniu placu przy zbiegu ulic Wojska Polskiego i Stabna (gdzie znajduje się przystanek PKS) w Krośnie.

Przy placu tym miał stać pomnik, ale nie wiadomo z jakich przyczyn jego budowa została przerwana. Przywieziono tam tylko kostki piaskowca, które zajmują miejsce. Dlatego też przedchodnie omijając je zrobili przez środek — dawniej ładnego zieleńca — ścieżkę.

Już teraz Prezydium MRN winno pomyśleć o uporządkowaniu tego miejsca, by wiosną założyć tam zieleńce.

Sprawa uporządkowania zbiegu ulic Wielkiego Proletariatu i ulicy biegnącej wzdłuż parku w kierunku wałów na rzece Lubatówce, gdzie przeważnie w dni targowe woznice zatrzymują furmanki i brudzą — nie powinna uciec z obiektu zainteresowań Prezydium MRN.

(Jk)

Zawiadomienia

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ w Rzeszowie

przypomina, że niezależnie od normalnych codziennych przyjęć obywateli przez członków Prezydium w czasie godzin urzędowych PRZEWODNICZĄCY PREZYDIUM i kolejni pozostali członkowie Prezydium WRN przy udziale radnych WRN przyjmują w każdy czwartek od godz. 15-tej do 19-tej skargi, zażalenia i prośby od obywateli.

Przyjęcia petentów odbywały się w Sekretariacie Przewodniczącego Prezydium WRN budynek przy ul. Grunwaldzkiej 19, skrzydło środkowe II piętro, pokój 64. W wypadku gdy na ustalony dzień przyjęć przypada dzień wolny od pracy — dniem przyjęć staje się najbliższy dzień powszedni.

K-035

DYREKTOR OKRĘGOWEGO ZARZĄDU KIN W RZESZOWIE

przyjmuje interesantów — w sprawach skarg i zażeń w każdy poniedziałek od godziny 15-tej do 17-tej w biurze O. Z. K. w Rzeszowie przy ul. Lwowskiej nr 38 I p. Jeżeli poniedziałek jest dniem wolnym od pracy, interesantów przyjmuje się we wtorek.

K-028

Kierunek Baligród

Zarząd Powiatowy ZMP w Lesku zwraca się z apelem do młodzieży, by zgłosiła się do pracy w nowo organizującym się zespole PGR w Baligródzie.

Zależając od siebie młodzież otrzymują bezzwrotną zapomogę w sumie 400 złotych. Ubranie wafowane, robocze, buty skórzane i gumowe oraz 1 komplet bielizny osobistej. Pionierzy zgłaszający się wraz z rodzinami otrzymują ponadto 2.000 zł (umorzonych po 3-ach latach). Podania o przyjęcie do pracy wraz z życiorysem należy kierować do Zarządu Powiatowego ZMP w Lesku.

Czy się obudzą

Takie i temu podobne pytanie pod adresem Zarządu Powiatowego LPZ w Krośnie skierował członekowie tej organizacji w pow. krośnieńskim. Ostatnie zebranie odbyło się jeszcze w maju w 1954 r. Zarząd nie interesuje się takimi sprawami terenowych, które stosując się do zasady „przykład idzie z góry” również nic nie robią.

Żywimy jednak nadzieję, że ZP LPZ w Krośnie weźmie się naprawdę do pracy.

wg Jk. — erbe

Termin kontraktacji lnu dobiega końca — a w powiecie leskim wykonano zaledwie 30 proc.

Na samym końcu pod względem wykonania planu kontraktacji lnu znajduje się powiat leski. Plan wykonano zaledwie w 36 proc.

Szczególnie niskie wykona nie planu mają byle gminy Olszanica, Lesko-Wieś i Łukawica. PZGS i GS nie zajmują się dostatecznie tym za gadaniem, czego najlepszym dowodem jest fakt, że do ostatnich dni października ub. roku umowy leżały w szafach GS jak miało to miejsce w Olszanicy.

Agenci kontraktacji, pracownicy GS i aktywni gromadki powiatu leskiego w swej pracy kontraktacyjnej powinni popularyzować osiągnięcia takich plantatorów jak: Wojciech Ignorski z Bezmiechowej Dolnej, który w 1954 roku z 20-arowej działki odstawił 300 kg słomy Inianej, Rozalia Kaczmar z Roztok Dolnych, która z 15-arowej plantacji uzyskała i sprzedała 950 kg słomy Inianej. Rolnicy ci rokrocznie kontraktują len i niedawno z powiatowej komisji współzawodnictwa otrzymali nagrody pieniężne.

Również spółdzielnia produkcyjna w Bezmiechowej w ub. roku uzyskała z 22, a wiele słomy Inianej, za co otrzymała nagrodę. Należy

także wspomnieć o takich gospodarzach jak Paweł Kobiłka z gromady Łukowce, który w październiku ub. roku zakontraktował 50 arów lnu, a w miesiącu grudnia zawarł umowę kontraktacyjną na dalszych 50 arów.

Chociaż ogólnie w pow. leskim kontraktacja lnu przebiega słabo, to jednak są tam gromady, które poważnie przekroczyły plan. Do nich należą: Sereńnia Wieśka — 127,5 proc., Cisowice — 114 proc., Polańczyk i Solina — 101 proc. W gromadach tych na wyróżnienie zasługują agenci: M. Kordón i Józef Pawłowski.

Jerzy Krzanowski

Krytyka pomogła

W zamieszczonej na łamach naszego pisma notatce pt.: „Pionierom trzeba pomóc” Powiatowy Dom Kultury w Lesku przysłał wyjaśnienie, w którym pisze: „Ponieważ wśród pionierów nie ma osoby, która mogłaby reżyserować sztukę, PDK w Lesku zobowiązał się wysyłać przynajmniej raz w tygodniu instruktora, który będzie udzielał im wszelkich fachowych rad i wskazówek”.

(Zet)

Uwaga Rolnicy!

Dla udostępnienia rolnikom nabycia nasion, których brak odczuwa się w GS-ach, CENTRALA NASIENNA podejmuje akcję bezpośredniego zaopatrywania w nasiona rolne przez wysyłkę małych ilości pocztą, na podstawie zamówień listownych za równoczesnym pobraniem należności za zaliczeniem pocztowym. (Odbiorca opłaca w chwili otrzymania).

W wypadkach kiedy w GS zaistnieje brak potrzebnych nasion rolnych, należy zwrócić się do CENTRALI NASIENNEJ Biuro Wojewódzkie — Rzeszów, ul. 1-go Maja 17, podając gatunek, odmianę, ilość potrzebnych nasion i dokładny swój adres.

CENTRALA NASIENNA zleci w miarę posiadanych zapasów dokonanie wysyłki terenowym sklepom CENTRALI NASION OGRODNICZYCH i SZKOŁKARSTWA w asortymencie i ilościach największych od niżej podanych:

koński ząb, kukur.	— 15 kg	buraki past.	5 kg
kapusta pastewna	— 0,5 kg	marchew past.	2 kg
brukiew past.	— 0,5 kg	rzepa ścier.	1 kg
lubin pastewny	— 15 kg	wyka ozima	10 kg
esparceta	— 5 kg	koniczyna czer.	5 kg
inkarnatka	— 5 kg	lucerna siew.	5 kg
nostrzyk	— 1 kg	przełot	1 kg
gorczyca biała	— 5 kg	dynia oleista	0,5 kg
krokosz	— 0,5 kg	kapusta abis.	0,5 kg
rzodkiew oleista	— 0,5 kg	słonecznik	1 kg
tymotka	— 5 kg	rajgras ang.	5 kg
rajgras włoski	— 5 kg		

K-020

Pracownicy poszukiwani

AGENTOW do pozyskiwania różnych ubezpieczeń na warunkach prowizyjnych, poszukuje PANSTWOWY ZAKŁAD UBEZPIECZEN. Zgłoszenia przyjmuje DYREKCJA WOJEWÓDZKA PZU — Wydział Osobowy w Rzeszowie, ul. Matki i 2 II p. oraz wszystkie Inspektoraty Powiatowe na terenie województwa.

K-036

Rozmowa W. M. Mołotowa z dziennikarzami amerykańskimi

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła treść rozmowy W. M. Mołotowa z dziennikarzami amerykańskimi W. Hearstem i Kingsbury Smithem. Rozmowa ta odbyła się 29 stycznia 1955 roku. Podajemy jej treść:

Hearst mówi, że bawi po raz pierwszy w Związku Radzieckim i że jest bardzo zadowolony, iż podróż ta umożliwi mu poznanie ZSRR. Miłą niespodzianką jest dla niego zyczliwość z jaką ludzie radzieccy przyjmują wszędzie jego i towarzyszące mu osoby. Pozwala mu to żywić nadzieję, że stosunki między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim mogą się znacznie poprawić i polepszać się nadal, co byłoby zarówno w interesie tych dwóch krajów, jak i w interesie całego świata.

Mołotow stwierdza, że obecne stosunki radziecko-amerykańskie są tego rodzaju, iż nie można nie życzyć sobie ich poprawy. Jeśli chodzi o ludzi radzieckich — to zawsze odnieśli się życzliwie do Amerykanów.

Hearst mówi, że przekonał się o tym.

Następnie Hearst prosi W. M. Mołotowa, aby pozwolił mu zadać pewne pytania na temat obecnej sytuacji międzynarodowej.

Mołotow wyraża na to zgodę.

Hearst mówi, że sytuacja, jaka wytworzyła się w ostatnim czasie na Dalekim Wschodzie, jest chyba najważniejszym z obecnych problemów międzynarodowych, i pyta, czy Mołotow uważa, iż sytuacja w rejonie Formozy stanowi poważną groźbę dla sprawy pokoju światowego.

Mołotow odpowiada, że sytuacja w rejonie Tajwanu (chińska nazwa Formozy) oczywiście znajduje się i powinna znajdować się w centrum uwagi, ponieważ stwarza napięcie na Dalekim Wschodzie i ujemnie odbija się na całej sytuacji międzynarodowej, stanowiąc groźbę naruszenia pokoju, groźbę wojny. Mołotow uważa, iż powinien dodać, że jego zdaniem — odpowiedzialność za to ponoszą Stany Zjednoczone, z uwagi na ich ingerencję w wewnętrzne sprawy Chin.

My — mówi Mołotow — uważamy Tajwan za nieodłączną część Chin.

Kingsbury Smith stwierdza, że w związku z tym chciałby przypomnieć Mołotowowi niedawne oświadczenie Edena, iż Chiny jako takie już wiele lat nie sprawują kontroli nad Formozą.

„Zdaje się około stu lat” — dodaje Hearst.

Mołotow odpowiada, że istnieje deklaracja kairska, podpisana przez Stany Zjednoczone i Anglię, istnieje również deklaracja poczdamska, podpisana także przez Stany Zjednoczone i Anglię. Ponadto istnieje układ o kapitulacji Japonii, podpisany przez Stany Zjednoczone, Anglię i ZSRR. Zgodnie z tymi wszystkimi podstawowymi dokumentami międzynarodowymi, Tajwan jest terytorium chińskim i powinien być przekazany Chinom. Znalazło to także swe potwierdzenie w późniejszym oświadczeniu prezydenta USA w 1950 roku. A więc — kontynuuje Mołotow — dawniej wyspę tę zagarnęła Japonia, a obecnie — kto? — Stany Zjednoczone. A zatem najpierw jeden kraj odebrał Chinom część jego terytorium narodowego, a obecnie zabrał je inny kraj.

Jeśli chodzi o oświadczenie Edena, to na ten temat można powiedzieć oddzielnie.

Kingsbury Smith mówi, że Mołotow znany jest jako jeden z największych realistów naszych czasów. Rozumie on chyba, że w obecnych okolicznościach jest mało prawdopodobne, aby Stany Zjednoczone wyrzekły

się obrony Formozy dopóty, dopóki nie uznają, że pokój na Dalekim Wschodzie jest zapewniony. Dlatego wyraża się mu, że można znaleźć rozwiązanie sprawy zagrożenia pokoju — jak powiada — w ramach realnych możliwości. W związku z tym — mówi Kingsbury Smith — Hearst chciałby zadać jeszcze jedno pytanie.

Hearst oświadcza, że rząd radziecki na konferencji genewskiej z powodzeniem dążył do tego, by zapobiec rozszerzeniu konfliktu indochińskiego. Powstaje pytanie, czy rząd radziecki gotów będzie postąpić w analogiczny sposób w stosunku do Formozy.

Mołotow odpowiada, że oczywiście jest wielka różnica między problemami Indochin a Chin.

Pod jednym względem stanowisko Związku Radzieckiego jest takie same wobec Indochin jak wobec Chin i każdego innego rejonu, a mianowicie pod tym względem, że Związek Radziecki zainteresowany jest w zmniejszeniu napięcia międzynarodowego. Związek Radziecki gotów jest poprzeć wszystko, co przyczynia się do złagodzenia napięcia międzynarodowego, co rzeczywiście przyczynia się do osiągnięcia takiego celu. Proponowane środki powinny jednak istotnie zmierzać do zmniejszenia napięcia międzynarodowego. Ingerencja natomiast jednego państwa w sprawy innego państwa nie może prowadzić do osiągnięcia tego celu.

W związku z uwagą na temat realizmu, Mołotow pragnąłby dodać, że z jego punktu widzenia realistyczne pojęcie do dzisiejszych Chin powinno być inne od podejścia, do którego przywykły pewne obce państwa w przeszłości. W obecnym czasie w Chinach pod administracją rządu centralnego zjednoczonego już całe terytorium Chin, czego niedawno jeszcze nie było. Naród chiński świadomy jest, że osiągnął to z wielkimi trudnościami i uważa za to zjednoczenie za swe wielkie zwycięstwo narodowe. Oderwanie tej lub innej części terytorium Chin jest tak dalece sprzeczne z narodowymi uczuciami narodu chińskiego, że wywołuje jak najbardziej zdecydowany protest i oburzenie z jego strony. Dlatego też, jeżeli rozpatrywać sytuację z realistycznego punktu widzenia, należy powiedzieć, że obecne Chiny to takie państwo, które — jak nigdy przedtem — wymaga poszanowania jego narodowych praw i interesów. Tylko przy tego rodzaju podejściu i zrozumieniu tego faktu, stosunki z Chinami będą się rozwijały korzystnie dla obu stron. Jeżeli chodzi o Związek Radziecki, to rozwija on swe stosunki z Chinami na zasadzie równouprawnienia, przyjaźni i uwzględniania wzajemnych interesów — co daje pozytywne wyniki.

Kingsbury Smith powiada, że zarówno on, jak i Hearst rozumieją stanowisko radzieckie w tej sprawie. Jednakże wydaje się, że najostrejszy problem polega na tym, aby znaleźć jakieś rozwiązanie choćby tymczasowe, które zapobiegłoby rozszerzeniu się niebezpieczeństwa i jego przekształcenia w poważną zagroźającą pokojowi światowemu.

Mołotow odpowiada, że Chiny nikomu nie zagrażają i byłoby dobrze, gdyby również im nikt nie zagrażał. Te go właśnie najbardziej potrzeba, by utrwalić pokój i ustalić normalne stosunki w rejonie Tajwanu.

Hearst pyta, czy — jeżeli rząd USA w ramach dobrych usług doradzi swym przyjacielom chińskim, tj. Czang Kai-szekowi, by dążył do pokojowego uregulowania — rząd radziecki skłonny będzie postąpić w analogiczny sposób wobec swoich sojuszników chińskich, aby zapobiec rozszerzeniu pożogi.

Mołotow odpowiada, że Hearst powinien rzucić, iż rząd Chińskiej Republiki Ludowej i tzw. rząd Czang Kai-szeka — nie są równymi stronami. Rząd ChRL ma wszelkie podstawy domagać się przywrócenia swych słusznym praw do Tajwanu. Natomiast czas już, aby odrzucić przez naród chiński „rząd” Czang Kai-szeka wyniósł się gdzieś indziej i nie psuł stosunków między państwami, jak czyni to obecnie, utrzymując się dzięki pomocy Stanów Zjednoczonych tam, gdzie go być nie powinno. Wszystko to, co przychodzi się do rozważania tego problemu, spotyka się z parciem rządu radzieckiego.

Uważamy — kontynuuje Mołotow — że, biorąc pod uwagę realną sytuację i przemiany historyczne, jakie zaszły w rozwoju Chin i całego Dalekiego Wschodu, w interesie samych Stanów Zjednoczonych byłoby dążyć do przywrócenia normalnej sytuacji w rejonie Tajwanu i na całym Dalekim Wschodzie.

Kingsbury Smith zapytuje, jakie będzie stanowisko rządu radzieckiego w sprawie ewentualnego tymczasowego zaprzestania ognia, np. na okres miesiąca, aby umożliwić ewakuację wojsk Czang Kai-szeka z niektórych wysp położonych w pobliżu wybrzeża Chin (Tajwan) i aby uniknąć wielkich ofiar, które poniosą prawdopodobnie obie strony, jeżeli podjęte zostanie próba zdobycia tych wszystkich wysp przy pomocy siły. Może to się również przyczynić do odwrócenia niebezpieczeństwa rozszerzenia konfliktu, co może nastąpić w obecnej sytuacji. Kingsbury Smith dodaje, że należy to uważać za środek tymczasowy i, być może, za pierwszy krok do ewentualnego uregulowania całego problemu w wypadku, jeśli nie okaże się możliwe doprowadzić obecnie do stałego zaprzestania ognia między siłami zbrojnymi obu stron.

Mołotow stwierdza, że może odpowiedzieć na to krótko: Jeżeli Czang Kai-szek zechce wycofać swe wojska z którejsz z wysp, to nikt chyba nie będzie mu w tym przeszkadzał.

Kingsbury Smith zapytuje, czy oznacza to, że jeśli Czang Kai-szek postanowi wycofać swe wojska, to wojska chińskie znajdujące się na kontynencie nie będą na niego napadały w toku ewakuacji wojsk a także nie będą atakowały okrętów, które mogą być wykorzystane, by ewakuację tę ułatwić.

Mołotow odpowiada, że nie jest upoważniony do przemawiania w imieniu rządu Chińskiej Republiki Ludowej i że sprawę tę należy postawić przed rządem chińskim.

Kingsbury Smith pyta, czy rząd radziecki gotów będzie postawić tę sprawę przed rządem Chińskiej Republiki Ludowej w imieniu Stanów Zjednoczonych.

Mołotow pyta ze swej strony: „Czy rząd Stanów Zjednoczonych prosi nas o to?”

Hearst odpowiada, że w związku z uwagą Mołotowa, iż nie jest on upoważniony do przemawiania w imieniu rządu chińskiego znajdującego się na kontynencie, on Hearst pragnąłby wskazać, że ani on, ani Kingsbury Smith nie występują i nie czynią propozycji w imieniu Czang Kai-szeka lub w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych.

Hearst stwierdza następnie, że on i Kingsbury Smith zadali wszystkie interesujące ich pytania dotyczące Dalekiego Wschodu i dziękują Mołotowowi za jego odpowiedź. Hearst prosi Mołotowa o pozwolenie zadania kilku pytań dotyczących spraw europejskich.

Mołotow wyraża na to zgodę.

Hearst stwierdza, że premier

G. M. Malenkow w swym noworocznym orędziu do narodu amerykańskiego, przekazanym za pośrednictwem amerykańskiej agencji telewizyjnej, oświadczył, iż główną przyczyną napięcia w stosunkach między Stanami Zjednoczonymi a ZSRR tkwi w zakładaniu sieci amerykańskich baz wojskowych wokół Związku Radzieckiego i związanym z nim państw. Czy w celu zapoczątkowania rozbrojenia w drodze stopniowej redukcji sił zbrojnych, jak również w celu stworzenia sytuacji sprzyjającej współistnieniu, rząd radziecki gotów jest jeszcze przed zawarciem traktatu państwowego z Austrią zlikwidować swe bazy wojskowe i lotnicze w swojej strefie okupacyjnej w Austrii, pod warunkiem iż mocarstwa zachodnie postąpią w analogiczny sposób w swoich strefach.

Hearst prosi o uwzględnienie, że również to pytanie zadaje jako dziennikarz.

Mołotow odpowiada, że chodzi tu o dwa zagadnienia: Pierwsze dotyczy Austrii, a drugie — amerykańskich baz wojskowych rozmieszczonych wokół Związku Radzieckiego.

Jeśli chodzi o zagadnienie Austrii, to Mołotow sądzi, że punkt widzenia Związku Radzieckiego jest Hearstowi do statecznie dobrze znany.

Jeśli zaś chodzi o sprawę amerykańskich baz wojskowych wokół Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, to jest to rzeczywiste sprawa powodująca komplikacje w całej sytuacji międzynarodowej, ponieważ bazy te świadczą, iż jedna ze stron, a mianowicie Stany Zjednoczone, zajmują nieprzyjazne stanowisko wobec Związku Radzieckiego oraz zakładając te bazy w pobliżu granic radzieckich — zagraża Związkowi Radzieckiemu. Sytuacja taka nie może sprzyjać ani złagodzeniu napięcia w stosunkach międzynarodowych ani ułatwieniu rozwiązania problemu redukcji zbrojeń, w czym zainteresowane są szerokie koła we wszystkich krajach. Oczywiście, sprawa amerykańskich baz wojskowych w pobliżu granic Związku Radzieckiego to jedna ze spraw, które przeszkadzają uregulowaniu wielu innych zagadnień i nie tylko kwestii Austrii. Zakładanie tych baz świadczy bowiem, że podczas gdy Związek Radziecki dąży do popra-

wy stosunków ze Stanami Zjednoczonymi, to ze strony Stanów Zjednoczonych obserwuje się dążenie w kierunku wręcz przeciwnym.

Kingsbury Smith powiada, że on i Hearst nie mogą, rzecz jasna, zgodzić się z tym, że zakładanie baz przez USA stanowi akt nieprzyjazny. Akcja ta podyktowana jest względami bezpieczeństwa i dążeniem do zapewnienia pokoju. Jednakże Kingsbury Smith uważa, że jeśli się rozpocznie od likwidowania baz w Austrii, północnej w pobliżu Związku Radzieckiego, to z czasem można to będzie również rozszerzyć na inne strefy.

Hearst dodaje, że gdzieś trzeba przecież zacząć.

Mołotow zapytuje Hearsta, jaki jest jego pogląd w sprawie możliwości rozszerzenia likwidacji baz wojskowych na inne rejon, po zlikwidowaniu ich w jednym rejonie. Jak Hearst wyobraża sobie możliwość rozpoczęcia od Austrii i następnie likwidowanie baz w innych rejonach.

Kingsbury Smith powiada, że to może okazać się żarłliwe.

Mołotow ze swej strony odpowiada, że opieranie się tylko na takiej nadziei nie będzie chyba wystarczające.

Hearst powiada, że gdyby Amerykanie i ludzie radziecy lepiej poznali się wzajemnie, to byłoby to z korzyścią dla sprawy. W każdym razie, USA nigdy w ciągu całej swej historii nie rozpoczęły żadnych ofensywnych wojen.

Mołotow odpowiada, że w pobliżu USA nie ma żadnych radzieckich baz wojskowych, ani innych. Jeśli chodzi o USA, to okazuje się, że dla ich bezpieczeństwa konieczne jest posiadanie baz, np. w Norwegii graniczącej ze Związkiem Radzieckim, w Turcji również sąsiadującej z ZSRR i bodajże w Pakistanie, nie mówiąc o innych rejonach Europy i Azji. Okazuje się również, iż dla zapewnienia bezpieczeństwa USA potrzebny jest także Tajwan. Jeśli bezpieczeństwo USA pojmować w tak szerokim sensie, to można dojść do tego, że dla ich bezpieczeństwa potrzebne są bazy we wszystkich państwach. Trudno przypuszczać, by tego rodzaju plany mogły spotkać się z sympatią i zrozu-

mieniem ze strony innych narodów, które wiedzą, czym jest suwerenność, niezawisłość, czym są prawa i interesy narodowe.

Mołotow dodaje, że w Związku Radzieckim ugruntował się pogląd, że tymi wszystkimi bazami USA nic dobrego nie mogą uzyskać, ani z punktu widzenia ich własnych interesów, ani z punktu widzenia interesów pokoju. Któż bezstronny może zgodzić się z tym, że tworzenie baz wojskowych w wielu krajach i właśnie w pobliżu granic innego państwa ma na celu zapewnienie bezpieczeństwa USA. On, Mołotow, sądzi, że takich naiwnych ludzi nie ma.

Nie można wszyskiego tłumaczyć interesami bezpieczeństwa USA, gdyż ich bezpieczeństwu nikt nie zagraża. Co się zaś tyczy Związku Radzieckiego, to on w ogóle nikomu, żadnemu krajowi nie zagraża. Związek Radziecki zajęty jest swoimi sprawami wewnętrznymi, których ma sporo i, rozumie się, zainteresowany jest w zapewnieniu pokoju, podobnie jak zainteresowane są w tym również inne narody. Jeśli zaś chodzi o pogląd, że tworzenie amerykańskich baz wojskowych nie świadczy o nieprzyjaznym stosunku do ZSRR, to można na to odpowiedzieć, co następuje: do polepszenia stosunków między naszymi krajami przyczyniłoby się w znacznym stopniu zlikwidowanie tych baz i przejście do sytuacji panującej zazwyczaj między państwami, utrzymującymi ze sobą normalne stosunki.

Kingsbury Smith powiada, że on i Hearst mogliby obszernie wyjaśnić przyczyny, dla których rząd i naród USA uważają, że tworzenie amerykańskich baz wojskowych odpowiada interesom ich bezpieczeństwa i pokoju powszechnego. Jednakże on i Hearst chwycili się, że jeśli obrać tę drogę, to okażą się wciągnięci w spór dialektyczny z Mołotowem i są przekonani, że nie potrafią mu sprostać. Ponadto, wobec tego, że zabrali Mołotowowi zbyt wiele czasu, przeproszą go i dziękują za czas i uwagę, którą im poświęcił.

W zakończeniu Hearst dziękuje Mołotowowi za przyjęcie i za to, że Mołotow tyle czasu poświęcił odpowiedziom na jego pytania.

Delegacja ZSRR w ONZ domaga się natychmiastowego zwołania Rady Bezpieczeństwa

Pismo zastępcy stałego przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa A. A. Sobolewa do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa L. Munro

NOWY JORK (PAP). Dnia 30 stycznia delegacja ZSRR w ONZ skierowała do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa pismo, w którym domaga się natychmiastowego zwołania Rady Bezpieczeństwa w celu omówienia sprawy agresji USA przeciwko Chińskiej Republice Ludowej w rejonie Tajwanu i innych wysp chińskich.

W piśmie tym, skierowanym przez zastępcę stałego przedstawiciela ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa — A. A. Sobolewa do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa — L. Munro, czytamy:

„Ingerencja Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy Chin i rozszerzenie w ostatnim czasie agresywnych działań USA przeciwko Chińskiej Republice Ludowej w rejonie Tajwanu zwiększa na pięć na Dalekim Wschodzie i wzmacnia niebezpieczeństwo nowej wojny.

W związku z tym Rada Bezpieczeństwa powinna niezwłocznie podjąć kroki w celu położenia kresu agresywnym działaniom USA przeciwko ChRL i wstrzyma-

nia ingerencji USA w wewnętrzne sprawy Chin.

Polecono mi więc prosić Pana, Panie Przewodniczący, o natychmiastowe zwołanie Rady Bezpieczeństwa dla omówienia sprawy agresywnych działań Stanów Zjednoczonych wobec Chińskiej Republiki Ludowej w rejonie Tajwanu.

Załączam projekt rezolucji Rady Bezpieczeństwa w powyższej sprawie.”

Przedstawiony przez ZSRR projekt rezolucji głosi:

„Rada Bezpieczeństwa, po rozpatrzeniu sprawy agresywnych działań Stanów Zjednoczonych przeciwko Chińskiej Republice Ludowej w rejonie Tajwanu, Wysp Rybackich i innych przybrzeżnych wysp chińskich, co znalazło wyraz w nie sprawkowanych a skach zbrojnych na miastach i przybrzeżne obszary Chin ze strony sił zbrojnych kontrolowanych przez Stany Zjednoczone oraz w koncentracji manny i lotnictwa USA we wskazanym rejonie, jak również w oficjalnych oświadczeniach mezo stanu USA, zawierających groźbę zastosowania siły zbrojnej przeciwko Chińskiej Republice Ludowej,

zważywszy, że powyższe działania USA stanowią agresję wobec Chińskiej Republiki Ludowej i pozostają w oczywistej

spójności z zobowiązaniami przyjętymi przez USA w odpowiednich układach międzynarodowych, dotyczących Tajwanu i innych wysp chińskich będących integralną częścią terytorium narodowego Chin,

stwierdzając dalej, że działania prowadzone przez siły zbrojne Stanów Zjednoczonych w rejonie Tajwanu i innych wysp chińskich są brutalną ingerencją w wewnętrzne sprawy Chin, naruszającą podstawowe zasady Karty Narodów Zjednoczonych oraz że działania te są źródłem napięcia na Dalekim Wschodzie i stanowią groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa w tej strefie,

potępia agresywne działania Stanów Zjednoczonych przeciwko Chińskiej Republice Ludowej,

zaleca rządowi USA, by podjął niezwłocznie kroki dla położenia kresu tym agresywnym działaniom i zaprzestaniu ingerencji w wewnętrzne sprawy Chin,

zaleca rządowi Stanów Zjednoczonych natychmiastowe odwołanie wszystkich swych lotniczych, morskich i lądowych sił zbrojnych z wyspy Tajwan i innych obszarów należących do Chin,

wzywa, by nie dopuszczono z czyjkolwiek strony do działań wojennych w rejonie Tajwanu, aby ułatwić ewakuację z wysp tego rejonu wszystkich sił zbrojnych nie podlegających Chińskiej Republice Ludowej.”